Nr. 267. [Należytość pocztową opłacono gotówką.] Lwów, sobota 23 października 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski
3 Marki.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.175. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Reakcya pogwałciła prawa ludu!

Senat uchwalony 6 głosami większości.

Z ostatniego, historycz. posiedzenia w Rydze

(Od korespondenta „Robotnika".)

Podpisanie prelimin. pokoju i umowy o rozejmie.

Ryga, 12 października.

We wtorek dnia 12 bm. około godz. 6 zamiast o czwartej, jak uroczyście zapowiedziano i zapewniano, wszystko zostało już przygotowane do aktu podpisania. Mozolnie przepisywane na maszynie oryginały traktatu zaopatrzono w pieczęcie, zesznurowano, ułożono w teczki. Niestety, w całej Rydze nie znaleziono drukarni z czcionkami polskiemi, a kiedy wobec tego postanowiono oryginał pisać na maszynie, okazało się, że niema odpowiedniego pergaminowego papieru. W delegacyi polskiej znalazło się kilkadziesiąt arkuszy czerpanego papieru, bolszewicy popisać musieli na lepszym i grubszym zwykłym piśmiennym.

Ostatnia zwłoka jednodniowa (podpisanie zapowiedziano jeszcze na poniedziałek 11-go) wynikła wskutek tego, że delegacya rosyjska nie mogła się na czas uporać z tekstem ukraińskim. Jak twierdzili złośliwi, wśród delegacyi nie było znawców języka ukraińskiego i trzeba było długo pracować, aby wreszcie przyzwoicie przełożyć traktat na ukraiński.

Sala była natłoczona. Nastrój był mniej uroczysty aniżeli na otwarciu konferencyi. Siedmiodniowe oczekiwanie, ciągłe odsuwanie terminu, świadomość tego, że wszystko już zostało załatwione i zostaje tylko do spełnienia oficyalna powinność dla dziennikarzy i fotografów, sprawiły, że sam akt podpisania poprzedzony sesyami ponownemi protokołami i całonocnemi posiedzeniami komisyi redakcyjnej, nie wywołał zbyt wielkiego wrażenia. Dyplomaci i dziennikarze, którzy w wielkiej ilości przybyli na posiedzenie niejako kurtuazyjnie odwdzięczali się delegacyom za jawność rokowań i z obowiązku asystowali przy podpisaniu.

Zaczęło się o godz. 6 od odczytania przez p. Joffego rosyjskiego tekstu, przewodnictwo z kolei spoczywało w rękach p. Joffego, wobec czego pierwszeństwo również do niego należało. Na wstępie stwierdził p. Joffe, że na posiedzeniach komisyi delegacye doszły do porozumienia którego owocem jest traktat o preliminaryjnym pokoju i rozejmie.

Z kolei zabrał głos p. **Dąbski**. Znowu dwadzieścia minut czytania. Wreszcie udzielił p. Joffe głosu p. **Manuilskiemu** dla odczytania tekstu ukraińskiego. P. Manuilskij ciężko oparł się o stół i zaczął z trudem i mozołem odczytywać punkt po punkcie traktat. Znużeni już poprzednio słuchacze zaczęli powoli opuszczać salę, palić, oglądać się po ścianach. (Ostatnią czynność spełniali przeważnie sami panowie delegaci przygwożdżeni do swoich miejsc, inni swobodniejsi w ruchach, urozmaicali sobie czas bardziej interesująco). W dodatku p. Manuilskiemu szło coraz gorzej z czytaniem. Pocił się, oparł się o drugą rękę, zmieniał tempo, nawet akcent — dobrnął wreszcie do końca i z prawdziwą ulgą zapalił papierosa.

Z ulgą odetchnęli zresztą wszyscy słuchacze. P. Joffe, bledszy niż zwykle, zwrócił się do delegacyi polskiej z krótką przemową.

„Ukończyliśmy pracę — oświadczył — mamy jeszcze tylko podpisać umowę na mocy której mam nadzieję nietylko wstrzymujemy na krótki czas, ale przerywamy na zawsze rozlew krwi między sąsiedniemi narodami tak bliskiemi sobie z ducha i pochodzenia. Pomimo trudności, jakie dały się zauważyć na początku, rokowania pokojowe dowiodły, iż wobec stanowczej niechęci ludów do wojny, niema przeszkód, któtych nie można byłoby zwalczyć.

W imieniu rosyjsko-ukraińskiej konferencyi pokojowej składam podziękowanie polskiej delegacyi pokojowej, w szczególności jej prezesowi, za wybitną pracowitość i niestrudzoną energię.

Po podpisaniu rozejmu i preliminarnego pokoju strony powinny w myśl traktatu, niezwłocznie przystąpić do rokowań o pokoju ostatecznym, pokoju honorowym, trwałym i sprawiedliwym któryby był jednakowo możliwy do przyjęcia dla obydwu stron. Na podstawie osiągnięć o dotychczas porozumienia nie wątpię, że uda się pokój taki zawrzeć. Za sześć dni na froncie powinno nastąpić przerwanie działań wojennych i ludy postarają się o to, by nie zostały nigdy wznowione. Niema powrotu do przeszłości — do huku dział, trzasku kulomiotów i zabijania ludzi, którzy nie chcą zabijać jeden drugiego.

Prawnie pokój jeszcze nie nastąpił, ale faktycznie od tej chwili pokój już panuje — świadomi tego z czystem sumieniem i lekkiem sercem po żmudnej pracy przystąpić możemy do podpisania traktatu".

P. **Dąbski** mówił krócej. W imieniu polskiej delegacyi oświadczył, że stwierdza z zadowoleniem, — iż wspólny cel przerwanie przelewu krwi i zawarcie preliminarnego pokoju — został osiągnięty.

Jechaliśmy do Rygi z zamiarem zawarcia pokoju. Zadowoleni jesteśmy, że udało się nam osiągnąć porozumienie na zasadach sprawiedliwości. Ta okoliczność, że warunki które podpisujemy, mają charakter umowy zadowalającej obie strony, nie uznającej zwycięzców i zwyciężonych, dodaje traktatowi cechy trwałości i pewności. Od dnia dzisiejszego przerwany zostaje przelew krwi i zaczyna się twórcza praca, której pragnie cała Europa.

Muszę zaznaczyć, że lojalność delegacyi rosyjsko ukraińskiej w pracy konferencyi i komisyi znacznie ułatwiła zawarcie honorowego i sprawiedliwego pokoju. W imieniu polskiej delegacyi składam podziękowanie delegacyi rosyjsko-ukraińskiej".

Porządek dzienny został wyczerpany. Pan Joffe o godz. 7 m. 10 zamknął dziewiąte i ostatnie posiedzenie, proponując przystąpić do podpisania traktatu.

Jeszcze kilkadziesiąt minut trwa położenie osiemdziesięciu czterech podpisów na sześciu egzemplarzach traktatu. Po tej ceremonii delegaci obu stron ściskają sobie wzajemnie dłonie. Pokój zawarty.

J. S.

Ostatni komunikat Nacz. Dowództwa.

Komunikat sztabu generalnego

z dnia 21 października.

Wobec przerwania działań wojennych na froncie przeciw bolszewikom z dniem 18. bm. o godz. 24. na zasadzie podpisanego w Rydze rozejmu zawiesza się dalsze wydawanie komunikatów prasowych Sztabu generalnego.

Naczelne Dowództwo W. P. Sztab. Generalny.

—•••—

Powszechny strejk węglowy w Anglii.

AMSTERDAM. 20. października. Biuro Wolffa. „Telegraaf" dowiaduje się z Londynu, że strejk węglowy jest dzisiaj już powszechny. Z wyjątkiem najniezbędniejszych prac przy wentylacyi i odwodnieniu kopalń wszystkie przedsiębiorstwa w kopalniach węgla są nieczynne.

BAZYLEJA. 20. października. „Manchester Guardian" donosi o wypadkach, które zaszły w niedzielę w obszarze strejkowym południowej Walii. Strejkujący górnicy napadli na policyę, przyczem wymieniono strzały. **Jest wielu zabitych i rannych.**

BERLIN. 20. października. Z Rotterdamu donoszą do pism tutejszych: Wpływ strejku górników daje się już silnie odczuwać i jeżeli strejk potrwa jeszcze długo, zostaną w całej Anglii zamknięte fabryki i wielkie przedsiębiorstwa. Rząd poczynił wszelkie kroki dla zabezpieczenia aprowizacyi środków żywnościowych, zwłaszcza w kierunku przeszkodzenia podwyżce cen.

Informacye z rozmaitych stron wskazują, że górnicy przygotowują się na długi strejk. Z ośmiu odbytych w Walii zgromadzeń kolejarzy, siedm wypowiedziało się za strejkiem sympatyzującym.

Z końcem pierwszego tygodnia będzie kursowało o 7000 pociągów mniej, a w trzecim tygodniu strejku muszą być wszystkie szkoły zamknięte.

Senat uchwalony głosami reakcyi!

Wielkie wzburzenie w Sejmie.

WARSZAWA, 21 października (Pat.).

Postulaty Niemców.

P. Hasbach (Niemiec) żądał w swojem przemówieniu dla kościołów ewangelickich samorządu, prawa zakładania szkół niemieckich na zasadzie traktatu wersalskiego, utworzenia dostatecznej liczby seminaryów nauczycielskich a tymczasowo o pozwolenie na sprowadzenie nauczycieli z zagranicy i wprowadzenie oddziału niemieckiego przy ministerstwie oświaty w Warszawie. Żądał nadto odwołania rozporządzenia wprowadzającego prawo opcyi, dopuszczenia w byłych dzielnicach pruskich i austryackich obok języka polskiego także i niemieckiego w obcowaniu z urzędami, wydawania w tych dzielnicach rozporządzeń władz w tych językach, takich napisów tak długo dopóki ludność nie nauczy się po polsku. „Potrzeba nam — mówił mówca — wszystkich sił do wewnętrznej budowy państwa polskiego a do tego potrzeba współpracy wszystkich obywateli, także innych wyznań i narodowych mniejszości (brawa). My Niemcy jesteśmy także gotowi do współpracy i będziemy popierali każdy rząd, który nam przyzna i wprowadzi w życie nasze uprawnione żądania.

P. Spickermann: Rząd prezydenta Witosa całkowicie spełnił swoje zadanie. Wróg zwyciężony, ostateczny pokój jest blizki. Pokój wewnętrzny natomiast zostawia dużo do życzenia. W dalszym ciągu mówca użalał się na upośledzenie szkolnictwa niemieckiego i samowolę podwładnych czynników w tym kierunku. Jesteśmy lojalnymi obywatelami państwa, wysłaliśmy do armii naszych synów i braci i sądzimy, że naród polski spełni minimalne nasze żądania.

Senat uchwalony!

Przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego t. j. do głosowania nad 3 pierwszymi rozdziałami konstytucyi.

Art. I. opiewający: Państwo Polskie jest Rzecząpospolitą — przyjęto w brzmieniu komisyi a odrzucono poprawkę PPS., która dodawała wyrazy „wolną i niepodległą" i zdanie, że „cała władza pochodzi od ogółu obywateli i Państwa".

Przy art. II. głosowano najpierw nad poprawką Wyzwolenia „Władza zwierzchnia Rzpltej polskiej należy do narodu" zmienioną na „pochodzi od narodu". Poprawkę tę odrzucono. Przystąpiono do głosowania nad poprawką „Wyzwolenia" i Narodowej partyi robotniczej aby zamiast „prezydent Rzpltej" powiedzieć „Naczelnik Państwa". Poprawkę odrzucono 207 głosami przeciw 163. Odrzucono także poprawkę Wyzwolenia, która w ustępie „odpowiedzialnymi ministrami" dodawała wyrazy „przed Sejmem".

Wreszcie przystąpiono do imiennego głosowania nad poprawką Stronnictwa ludowego, „Wyzwolenia", Narodowej partyi robotniczej i Związku posłów narodowych żydów, aby w zdaniu „organami narodu w zakresie ustawodawstwa są sejm i senat" skreślić słowo „i senat" Za poprawką głosowało 189 posłów a przeciw niej 195. Wobec tego senat został uchwalony

Wobec odrzucenia wszystkich poprawek, artykuł II. przeszedł w brzmieniu komisyjnem.

Przystąpiono do głosowania

nad rozdziałem II. tyczącym władzy ustawodawczej.

Przy art. 3 przyjęto poprawkę P. S L. i P. P. S. a przy art. 5 odrzucono poprawkę P. P. S.

Przy art. 11. upadła poprawka P. P. S. i Wyzwolenia, żądająca, aby posłów wybierano na lat 3.

Przy art. 12. odrzucono poprawkę P. P. S. przyznającą prawo wyboru po skończonym 20 roku życia. Odrzucono także poprawkę P. P. S. która żądała skreślenia ust. "wojskowi w służbie czynnej nie mają prawa głosowania.

Przy art. 13. odrzucono poprawkę, żądającą umieszczenia słów: "o ile ukończył lat 25" i poprawkę żądającą podwyższenia liczby lat do 30 zamiast 25 przy wybieralności do Sejmu. Odrzucono poprawkę ks. Potuli żądającą, aby kandydat na posła umiał czytać i pisać po polsku. Odrzucono poprawkę, aby zniżyć prawo wybieralności dla wojskowych na lat 21. W imiennem głosowaniu odrzucono wreszcie 250 głosami przeciw 92 głosom proponowany przez p. Putko art. 14 "po słowie posłem nie może być wybrany duchowny jakiegokolwiek bądź wyznania."

Do art. 16. przyjęto poprawkę skreślającą słowo "płatny" odnoszące się do urlopów urzędników wybranych posłami.

Przy art. 21. odrzucono poprawkę P. P. S., dotyczącą postanowień co do nietykalności poselskiej.

Przy art. 23. odrzucono wniosek lewicy, żądający skreślenia tego artykułu, który wzbrania posłowi być redaktorem odpowiedzialnym.

Przy art. 24. przyjęto poprawkę tyczącą bezpłatnego korzystania posłów ze środków komunikacyjnych, a odrzucono poprawkę posła Czernieckiego domagającą się, aby to uprzywilejowanie odnosiło się także do komunalnych środków komunikacyjnych.

Przy art. 25. "zwołanie, zamykanie sejmu i senatu" odrzucono poprawkę P. P. S., że tylko pierwszą sesyę nowego sejmu zwołuje prezydent państwa, że sejm obraduje w permanencyi i odroczenie może tylko nastąpić na podstawie uchwały Sejmu, nie na dłużej, niż 3 miesiące. Poprawkę klubów lewicowych aby skreślić słowo "i senat" odrzucono 194 głosami przeciw 193.

Art 26. traktujący o rozwiązaniu Sejmu i senatu przyjęto w brzmieniu komisyjnem a odrzucono wszystkie poprawki.

Przy art. 30. odrzucono poprawkę P. P. S. żądającą do uchwalenia tajności 2/3 głosów.

Przy art. 32. odrzucono poprawkę, aby do uchwały sejmowej potrzebną była jedna czwarta część a nie jedna trzecia część ogółu posłów.

BURZA W SEJMIE.

Przy art. 35. o działalności Senatu p. Moraczewski wniósł, aby nad poprawką P. P. S. i posłów narod. żyd. głosowano imiennie. W głosowaniu imiennem 183 posłów oświadczyło się za skreśleniem tego artykułu, a 195 przeciw skreśleniu. Po obwieszczeniu przez marszałka wyniku głosowania powstała burza na ławach lewicy, słychać było okrzyki "hańba" "coście dali Niemcom" ;;zdrajcy", rozlegało się bicie w pulpity i wołania "precz z Kucharskim". Wobec nie milknącej wrzawy marszałek odroczył posiedzenie na 10 minut, oświadczając, że po przerwie będzie bezwzględnie wykluczał posłów zakłócających spokój. Gdy marszałek opuszczał salę, posłowie z lewicy śpiewali: "O cześć wam panowie magnaci". Po przerwie p. Jan Dębski wniósł aby dalsze głosowanie odroczyć, czemu p. Głąbiński się sprzeciwił. Marszałek zarządził głosowanie nad wnioskiem p. Dębskiego przez wychodzenie ze sali. Na lewicy rozpoczęła się ponownie wielka wrzawa, bicie w pulpity i okrzyki.

Marszałek przerwał ponownie posiedzenie i wezwał na naradę konwent seniorów. Narada trwała 3 kwadranse. Po przerwie oznajmił Marszałek, że ponieważ stronnictwa mniejszości pragną się naradzić, konwent seniorów zgodził się na odroczenie dalszego głosowania, nie dopuszcza jednak ani na chwilę myśli, aby Sejm chciał inaczej decydować niż przez większość a przez terror. Następnie przyjęto wniosek Jana Dębskiego o odroczenie głosowania.

Następnie przyjęto nagłość i meritum wniosku o wyborze komisyi demobilizacyjnej z 31 posłów wedle klucza partyjnego.

Następne posiedzenie jutro o godz, 4 popoł.

Z teatru.

„POCAŁUNEK WOJNY",

sztuka w 3-ech aktach St. Kiedrzyńskiego.

Przeżyliśmy kilka inwazyi nieprzyjacielskich, przeżyjemy i inwazyę złego znaku artystycznego, wybrakowanych sztuk, dorywczo sklecanych przedstawień; nie jest również nieśmiertelny areopag komisyi teatralnej w obecnym składzie, nie będą wieczne aspiracye i upór Dyrekcyi, nieustającej w eksperymentach, dokonywanych na żywem ciele sztuki... wszystko się skończyć musi tak, jak skończył się gliniany chleb austryacki, dżyngischanowski sen Trockiego, jak skończyły się wojenne konjunktury paskarzy, łatane bez końca spodnie chudego literata czy urzędnika — pomyślałem, wychodząc przedwczoraj z gmachu teatralnego. Było to wielkie uspokojenie — filozofa fatalizmu ma w sobie dużo dobrego — a konieczne.

Bo posłuchajcie państwo historyi o pocałunku wojny — sam już tytuł ma tchnący pesmak okładek z pamiętnych wydawnictw, Feitzingera — i wierzcie mi na słowo, że najcięższem złorzeczeniem chwili obecnej musi być wyrażone życzenie: Bodajś został recenzentem teatralnym we Lwowie!

Przez cały 1-szy akt za sceną tłuką w jakąś zardzewiałą blachę z kilkuminutowemi przerwami, co ma prawdopodobnie wyobrażać huragnowy ogień artyleryi niemieckiej, przełamującej front rosyjski gdzieś na Białorusi. Pan Rasiński, który jest obywatelem ziemskim, a nazywa się Borowiecki, wraz z całem towarzystwem, więc z żoną, p. Pillerową, z kuzynką p. Trapszo, z panem Hierowskim, artystą muzykiem, biednym uchodźcą czy uciekinierem z terenów zajętych przez Niemców. z pp. Bieleckim, Justianem, Rybicką i debiutującą p. Dębicką, niepokoją się srodze wobec niebezpieczeństwa, jakie im grozi na wypadek przerwania frontu rosyjskiego. Chłopstwo bowiem dyszy nienawiścią do p. Rasińskiego, który obchodził się z niem „po staroszlachecku". „Niema nic złego, coby na gorsze nie wyszło" — powiedział sobie biedny muzyk, p. Hierowski, żyjący na łaskawym chlebie u p. Rasińskiego i w trakcie nowego bim-bam za sceną w śmiertelnie nużącym dyalogu stara się przekonać kuzynkę pp. Borowieckich Adelę, że musi go kochać dlatego, ponieważ, jak zwykle każda panienka, uprawiała z nim z nudów flircik, połączony z zarzucaniem rąk na szyję i t. p. Naiwny młodzieniec — nieprawda? P. Trapszo, a właściwie p. Adela woli jednak solidnego, bogatego obywatela p. Bieleckiego-Derwidowicza. Zrozpaczony a romansowy bardzo młodzian stosuje tedy wojenną zasadę: siła przed prawem — i przemocą dobiera się do miodowych ustek p. Adeli. wykręcając jej przytem niemiłosiernie ręce. Na to wpada groźny p. Bielecki i popycha nieszczęsnego kochanka na fotel, złorzecząc mu nieodzownie grzmiącym głosem i strasząc gestem podniesionej pięści.

Lecz opowiadam za rozwlekle. W akcie II. zbiera się sąd rodzinno-sąsiedzki nad p. Hierowskim, który swym awanturniczym wybrykiem rzucił cień na dobre imię panny. Sąd kończy się wypowiedzeniem p. Hierowskiemu łaskawego chleba. Bohater jest bardzo wzniosły, szlachetny i tak dalej, jak wypada na bohatera. Wypowiedziawszy dużo pełnych goryczy słów (że nieładnie zrobił. bałamucąc kuzynkę gospodarza, który mu przez 8 mies ęcy dawał bądź co bądź gościnny przytułek, z tego sprawy sobie nie zdaje) — opuszcza salon. Wówczas p. Rasiński aranżuje tańce i maleńką pijatykę. Ma być huczno i wesoło, więc wobec braku danserów i danserek, gdyż na scenie są same stare pryki. obraca się z p. Dębicką, a potem przytupuje nogami. Następuje efekt z rannym żołnierzem, który donosi o przerwaniu frontu... Absolutnie teraz zasłona musi spaść — i spada.

W akcie III. chłopstwo rzeczywiście wszczęło rozruchy; statyści tedy imitują za sceną „gniew tłumu". W hałasie tym, przypominającym zresztą hałas, jaki nastaje w klasie po wyjściu profesora wyróżnia się zaszczytnie jakiś amator gwizdania. Na ogół wściekłość chłopstwa, burzącego się za oknami, nie przedstawia się niepokojąco: ktoś gwizda, ktoś drugi patykiem puka do okiennic. We wnętrzu strach, przygnębienie. P. Hierowski jako rycerski mężczyzna na prośby kobiet w II. akcie jeszcze, po przerwaniu frontu przyrzekł, że zostanie dla obrony. Jedyny jest ratunek — powiada teraz — przed szałem zniszczenia, jakiem grozi tłum za oknami: trzeba chłopom oddać całą majętność, a ich prowodyrowi, byłemu lokajowi, dać weksel na 50.000 rubli. P. Rasiński długo i energicznie protestuje, choć powinien wiedzieć, że taka darowizna pod przymusem, dokonana zwłaszcza na kilka godzin przed nadejściem wojsk niemieckich, nie zubaży go ani o płateczek gruntu a weksla na 50.000 rubli nie będzie mógł łokaj zrealizować w „najbliższym

Kompromitowanie Polski zagranicą.

"Petit Parisien" oświadcza, że "miarodajne czynniki rządowe" w tych słowach przedstawiły mu poglądy rządu polskiego w sprawie pokoju:

"Nikt określić nie może ściśle, jakie będą rezultaty, osiągnięte w Rydze po wszystkich dyskusyach, które mają nastąpić. My uważamy, że w tej chwili ustanawiamy chwilowe zawieszenie czynności wojennych (une treeve). Konieczność, nasze stanowisko międzynarodowe, pcha nas do zawarcia pokoju. Trzeba zaznaczyć jednak i powtórzyć, że nie chcemy w tej sprawie naśladować nieszczęśliwych przykładów Łotwy i Estonii. Siła bolszewicka nietylko polega na jej armii czerwonej, ale głównie na propagandzie. My-śmy nie uratowali naszej ojczyzny przed bolszewickim niebezpieczeństwem, by zawrzeć obecnie porozumienie, któreby nas postawiło wobec nowego niebezpieczeństwa i sowietyzacyi Polski. To powinno w zupełności uspokoić naszych przyjaciół i usunąć pewne wątpliwości (!).

Jakie to są sfery rządowe, jakie to są upoważnione czynniki rządowe w Paryżu, które ośmielają się w chwili rokowań pokojowych przypisywać rządowi polskiemu podwójną grę — nieuczciwe przygotowanie nowej z bolszewią wojny? Endeckie knowania znajdują grunt odpowiedni we wszystkich urzędowych biurach państwa polskiego zagranicą, tworzonych jeszcze przez Komitet Narodowy w Paryżu i poprzednie rządy w Polsce. Raz trzeba tej bezkarności i temu warcholstwu kres położyć!

Demokracya polska zagranicą zapewnia społeczeństwo francuskie, angielskie, włoskie i t. d.; że my bronimy tylko naszych praw narodowych, nie mając najmniejszego zamiaru mieszania się do wewnętrznych spraw Rosyi, a tymczasem nasi urzędowi przedstawiciele w rozmaity sposób, często pod przejrzystemi osłonkami zapewniają o naszych reformatorskich zamiarach względem Rosyi, lub straszą nas i Europę sowietyzacyą Polski. —

Jak długo będzie jeszcze to trwało?

Opinia publiczna francuska dzięki temu, iż przedstawicielstwa polskie za granicą nie wypowiedziały się w sprawie ataków na Piłsudskiego, jest przekonaną, że one solidaryzują się z temi atakami (zarzucającemi też Piłsudskiemu, między innemi, wrogość stosunku do Ententy, co jak wiadomo, jest nieprawdą). Miotła jest potrzebną, by wymieść z zagranicy "urzędową poznańską oryentacyę". Rząd francuski nie jest temu winien że nie oryentuje się w naszych sprawach, mając przed sobą dwie oryentacye: jedną rządową w Warszawie, a drugą również "rządową" zagranicą!

Śmiałość tych upoważnionych czynników "urzędowych" zagranicą pochodzi jeszcze stąd, iż niektórzy przedstawiciele rządu polskiego jak np. Dąbrowski i Wł. Grabski opowiadali dziennikarzom, a prawdopodobnie nietylko dziennikarzom, o innych zamiarach rządu polskiego względem Rosyi sowieckiej, niż te, które mają względem niej odpowiedzialni za naszą politykę zagraniczną ministrowie.

Ten bojkot "rządu w rządzie" na zachodzie przyczynił się też do tego, iż nie otrzymaliśmy we Francyi pożyczki. Pan Władysław Grabski chyba się o tem przekonał.

Ta nieszczęsna polityka zgadza się zupełnie z polityką kliki Makłakowa, którzy, wróciwszy teraz ze Struwem z Krymu, zapewniają rząd francuski o solidności frontu Wranglowskiego, ale "solidność tę wzmocnić muszą — wojska i amunicye nierosyjskie. W "Matin" zwierzenia te ogłasza komendant d'Etschegoyen, który, między innemi napisał po dłuższym pobycie w Polsce, że na wszystkich ziemiach spornych, na Litwie, na Ukrainie itd. mieszkańcy wolą nawet najście bolszewickie, niż Polaków, których wszędzie z duszy całej nienawidzą. Dziś ten sam człowiek jest misyonarzem Makłakowa i Struwego, by Wranglowi przyszli z pomocą "znienawidzeni" — według jego poprzednich wynurzeń — Polacy!

---

miasteczku", choćby z tego powodu, — że tuż przy linii frontu nie zwykły funkcyonować kasy, towarzystwa zaliczkowe i t. p. P. Rasinski o tem wszystkiem nie wie, ostatecznie pod groźą śmierci ulega: chłopi dostają nagryzmolony naprędce świstek papieru i uspokojeni jak dzieci grzeczne odchodzą, bardzo naiwny lokaj zadowala się również wekslem.

Teraz wkracza wojsko niemieckie, reprezentowane przez dwóch wojaków z operetki. „Proszę ze mną na stronę dla wyjaśnień — mówi oficer. „Dobrze" — odpowiada p. Rasiński i wychodzą. Trzeba było bowiem koniecznie zostawić — ją i jego: artystę muzyka — i niewierną kochankę.

Ale teraz dzieje się rzecz nieoczekiwana. Nie to, że p. Adela, wzruszona szlachetnem poświęceniem p. Tadeusza, wyznaje mu, że go kochała i kocha — ale że on umiera. Co jest? — zapytuje zdziwiony widz. Umiera naprawdę, siedząc w zapiętej kamizelce z raną na piersi od postrzału otrzymanego przypadkowo wówczas, gdy stojąc w oknie ofiarowywał chłopom dobra p. Borowieckiego. P. Adela nie przeraża się zbytnio, może jest tak samo tą niespodzianką zdziwiona jak my, nie myśli mu opatrywać rany, wołać pomocy... pozwala mu umrzeć na swej piersi, w siedzącej pozycyi na krześle. A kamizelka ciągle jest zapięta... Ach, ale zanim umarł, wygłaszał biedak długą, długą, smętną oracyę — całe konanie trwało przeszło kwadrans — w ciągu której, by dostosować twarz do powagi chwili, wysilałem się na myślenie o bardzo smutnych czysto osobistych sprawach.

Cała sztuka — to melodramat w lichym stylu, o zwietrzałej, dziecięco naiwnej treści. Co autor chciał w niej wypowiedzieć — nic mnie nie obchodzi. Po co do nas przywędrowała — nie wiem.

Z takiego tworzywa lepili artyści swoje kreacye. Na ogół było to wszystko śmiertelnie nudne. W całym galimatiasie bezbarwnych scen wyróżniała się p. Trapszo prostotą gry, miłą naturalnością wygłosu, ruchów i mimiki twarzy. Te ujmujące zalety kreacyi cenionej artystki odbijały się kontrastem od gry p. Hierowskiego, który w roli amanta nie doczeka się chyba nigdy poklasku, gdyż nie może przemódz jakby wrodzonej mu sztywności ruchów, tudzież szorstkiego tonu głosu. P. Rasiński ukazuje w każdej kreacyi swój jeden i ten sam typ, dostosowując nie siebie do roli ale rolę do swojego typu. Po za tą farsową przesadą, nieraz niepotrzebną, jest jednak zawsze wyrazisty, szczery, zajmujący; rubaszna, dobroduszna swojskość jego gry jest zawsze mile widziana i oklaskiwana. O debiutantce p. Dębickiej nie chciałbym źle mówić, a nie mogę dobrze. Mechaniczność ruchów, wymuszony śmiech, robiona na zimno motylkowatość — to nie kwalifikacye na rolę naiwnej. P. Bielecki skarykaturował swą kreacyę a to było zupełnie zbędne.

Całość? Sądzę, że była również zupełnie zbędna. Efekta z poza kulis robiły wrażenie przeciwne zamierzeniu — wywoływały śmieszność. „Huk" armat, wzburzenie tłumu zaaplikowano publiczności tak, jakby miano do czynienia z publicznością z teatrzyku dla dzieci.

„Życie jest nędzne" — zakończę stałym zwrotem mojego kolegi i dodam od siebie: Po cóż jeszcze zatruwać je przedstawieniem „Pocałunku wojny"?

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Mimochodem.

ECHA STREJKU POWSZECHNEGO

Ujawniona ostatnim strejkiem powszechnym potęga klasy pracującej i świadomość swej siły i znaczenia u robotników samych spędza sen z powiek różnym puszczykom reakcyi. Do dziś nie mogą się uspokoić i wypisują w swoich gazetach niesłychane brednie.

Prawią o straszliwym terorze, nie umieli tylko zacytować ani jednego wypadku teroru. Jakiś podolski żubr widział tylko samych żydów, widać jakaś straszna choroba objęła wzrok tego czcigodnego obywatela, widzącego to, czego nie było, dlatego też chociaż podpisał swoje spostrzeżenia pełnem nazwiskiem, nic to jednak nie przeszkadza, aby one pozostały kłamstwem.

Im więcej żółci wylewacie panowie, z powodu robotniczej manifestacyi, tem dosadniejszy mamy dowód, że spełnionem zostało zadanie.

—•••—

Zwolnienia akademików i echetników z wojska.

WARSZAWA. (Pat.) 20. października. Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący rozkaz ministra spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego: W związku z sytuacyą na froncie ministerstwo S. W. poleca bezterminowe, bez prawa do poboru żołdu (gaży) zarówno w formacyach frontowych podległych Naczelnemu Dowództwu, jak i oddziałach zapasowych, zakładach wojskowych i t. p. podległych obecnie M. S. W., urlopować

1. akademików, zwolnienie których winno być przeprowadzone najdalej do 10. listopada b. r., przyczem bezterminowemu urlopowaniu podlegają: a) wszyscy szeregowi-akademicy, oraz klerycy, którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników, b) oficerowie i równorzędni, akademicy (urzędnicy wojskowi), którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników, z wyjątkiem oficerów zawodowych, c) słuchacze trzech semestrów ostatnich, bez względu na szarżę obecnie posiadaną t. j. czy są oficerami, równorzędnymi lub też szeregowymi, oprócz oficerów, równorzędnych lub też zawodowych, d) oficerowie, równorzędni oraz szeregowi, profesorowie szkół średnich i wyższych zakładów naukowych, e) wszyscy szeregowi maturzyści z r. szkolnego 1918, 1919, 1920; którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników, f) oprócz tych mogą być bezterminowo urlopowani ci z pozostałych oficerów i równorzędnych akademików (urzędników wojskowych), na zwolnienie których pozwalają stosunki służbowe.

Zwolnienie maturzystów następuje jedynie na podstawie zaświadczeń odnośnej władzy szkolnej, jakie dany szeregowiec przedstawi swojej władzy wojskowej, a w których winno być uwidocznione, że jego okaziciel w chwili wstąpienia do wojska ukończył dany zakład naukowy.

Niezamożni akademicy i maturzyści, zarówno szeregowi jak i oficerowie, zwolnieni z wojska na podstawie powyższego rozkazu, mają prawo do otrzymywania przez 2 miesiące po zwolnieniu ich z wojska całkowitego żołdu i wiktu wojskowego w naturze w wysokości otrzymywanej do chwili opuszczenia szeregu. Prawo to przysługiwać będzie wyłącznie tym akademikom i maturzystom, którzy wykażą się odpowiednim świadectwem ubóstwa, wydanem przez odnośne komisje akademickie kwalifikacyjne.

2. Wszystkich szeregowych ochotników poza rocznikami 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901. Zwolnienie tych ochotników ma być przeprowadzone do 15 listopada b. r. Rozkaz powyższy bezterminowego urlopowania p. 1, stosować należy do wszystkich rodzajów broni na froncie i w kraju, p. 2 należy stosować do wszystkich formacji na froncie i w kraju, z wyjątkiem formacji frontowych kawalerji, saperów, wojsk łączności, kolejowych, samochodowych; żandarmerji polowej oraz wojsk, które stosują bezterminowe urlopowanie jedynie względem akademików (p. 1, a—f). Odnośne rozkazy dotyczące kawalerji, formacji saperów, wojsk łączności, kolejowych, samochodowych i żandarmerji, wydane zostaną osobno.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Piątek 22 października o godz. 7 wiecz. „Pocałunek wojenny", sztuka w 3 aktach — po raz drugi.

Sobota 23 października o godz. 3·30 popołudniu „Królowa Jadwiga", dramat — po raz piąty.

Sobota 23 października o godz. 7 wiecz. „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".

Niedziela 24 października o godz. 3·30 popołudniu „Papierowy kochanek" — po raz siódmy

Niedziela 24 października o godz. 7 wieczór „Palestrant", operatka.

Poniedziałek 25 października o godz. 7 wieczór „Pocałunek wojenny", sztuka — po raz trzeci.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

"WSZYSTKO DLA FRONTU" zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich pań, które w ciągu 3 ubiegłych miesięcy pilnie i wydatnie brały udział w pracach Związku, by i nadal poświęcały bodaj kilka godzin w tygodniu pracy w lokalu "Wszystko dla frontu" pl. Akademicki l. 1.

Obrębowanie koców, robienie papierosów, szycie i naprawa bielizny czekają rąk chętnych do roboty codziennie od godz. 5 do g. 7 wiecz.

ROCZNICA ROZPOCZĘCIA BOJÓW O POLSKOŚĆ LWOWA I KRESÓW odbędzie się w sobotę 23. października b. m. w sali "Gwiazda" o godz. 6. wieczorem zebranie delegacyi wszystkich polskich zrzeszeń m. Lwowa i reprezentacyi władz miejscowych.

POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE. W sobotę 23. b. m. odbędzie się o godz. 20. w Seminaryum filozoficznem 210. Posiedzenie naukowe, na którem Dr. Stanisław Kaczorowski wygłosi odczyt p. t. "O sądach złożonych". Cz. I. Sądy explicite złożone.

KONCERT JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, najznakomitszego polskiego pianisty, odbędzie się dnia 26. października. W programie utwory Beethovena, Schuberta, Liszta; Paderewskiego oraz szereg mazurków, walców i innych arcydzieł Chopina. O wielkiem zainteresowaniu się tym koncertem świadczy fakt, iż już tylko niewielka ilość biletów do sprzedania w magazynie nut Połonieckiego, ul. Tańskiej l. 3.

POŚWIĘCENIE TEATRU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO przy baonie zapas. 40 p. p., odbędzie się dnia 23. października 1920. o godz. 18-tej (6 wieczór) w koszarach Piłsudskieo. Poświęcenia dokona Ks. Biskup Bandurski. Część artystyczna z łaskawym współudziałem pp. artystów teatru miejskiego Chodakowskiej, Lewickiej, Łosińskiej, Mossoczego, Kozłowskiego i wybitnych sił amatorskich. Po przedstawieniu Reunion w Kasynie oficerskiem 40 p. p. koszary Piłsudskiego II. p.

POCHWAŁY GODNE PRACE WŚRÓD WIĘŹNIÓW. Ppułk. Krzepowski, naczelnik sądu D. O. G. urządził w "brygitkach" przy ul. Kazimierzowskiej warsztaty: stolarski, szewski i introligatorski. Jego staraniem urządził maj. dr. Gebert, kierownik Uniwersytetu żołnierskiego pouczające odczyty dla więźni w specyalnie urządzonej komnacie. P. Bojarska również urządziła tu kilka wykładów, które nie poszły na marne. Onegdaj odbyło się poświęcenie pracowni i sali wykładowej, którego dokonał ks. biskup Bandurski, w obecności zwierzchników i gości. Starania te, by zbłądzone jednostki umoralnić i uczynić gdy wyjdą z więzienia pożytecznymi społeczeństwu, zasługują na uznanie i winne być naśladowane.

WÓDKI CHCE! Do szynku Fryderyka Kelcza przy ul. Sienkiewicza l. 2. przyszedł wczoraj popołudniu nieco podpity Józef Strohol, liczący lat 23 i zażądał wódki "bo pić chce". Gdy otrzymał odpowiedź odmowną, z rozmachem chwycił za bufet, vulgo "szynkwas" i położył go dokumentnie na łopatki. Pobite flaszki, flaszeczki i ciasteczka zniszczone ocenił p. Kelcz na 3.500 mk. J. Strohola, jak sie można było spodziewać ulokowano w "depozytach policyjnych".

GDZIE KARBOWAŃCE? P. Eleonora Piotrowska, zamieszkała w Czortkowie, dała pół miliona karbowańców do zmienienia we Lwowie Zygmuntowi Alperowi. Ostatnio p. Piotrowska donosi policyi, że Alper wraz z karbowańcami gdzieś zawieruszył się, bo nie daje znaku życia o sobie.

CO WARTE KOZY I CAPEK? P. Ewie Frysztakowej wczoraj ze stajenki przy ul. Wuleckiej l. 24. zbiegły dwie kozy, czarna i bronzowa, oraz biały capek. Właścicielka oceniła zbiegłe zwierzęta na 15.000 marek.

ZGUBA. P. Jadwiga Rybaczkowa, z Mikuliniec, wczoraj przed południem "zgubiła" obok gmachu dyrekcyi kolejowej torebkę, w której było 1.000 mk. 1 pierścionek z dwoma brylantami, 1 broszkę, łańcuszek z breloikiem i dokumenty wartości 40.000 marek.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Z mieszkania p. Felgi Weiserowej, przy ul. Słonecznej l. 34 skradziono na jej szkodę garderobę i bieliznę, wartości 6.000 mk., zaś na szkodę jej współlokatorki S. Leilien, garderobę wartości 8.000 mk.

W czasie gdy p. N. Głowacka, zamieszkała przy ul. Grodeckiej l. 127, zeszła do piwnicy, nieznany sprawca skradł jej z kufra, gotówką 8.000 mk.

W inspektoracie M. S. O. w gmachu gr. kat. seminaryum przy ul. Kopernika zginęła maszyna do pisania systemu "Kontinental".

P. Adeli Feslerowej, z szuflady stolika w sklepie przy ul. Sykstuskiej l. 29, skradziono torebkę z zawartością, wartości 8.000 mk.

BANDYTYZM NA PROWINCYI. W lesie Ciemierzyckim koło Przemyślan, onegdaj na przechodzących drogą handlarzy, żydów, napadli dwaj bandyci i śmiertelnie ich poranili, w zamiarze obrabowania trupów. Spłoszeni jednak zostali przez nadjeżdżającą furę i zbiegli do lasu. Na miejsce napadu wyjechał wywiadowca z psem policyjnym.

KRADZIEŻE NA PROWINCYI. Plagą prowincyi są kradzieże koni, które rujnują gospodarzy częstokroć zupełnie, przy obecnej trudności nabycia tych niezbędnych w gospodarstwie zwierząt, oraz przy wysokiej ich obecnej cenie. W okolicznych powiatach i w około miasta popełniono ostatnio następujące kradzieże:

W Brodkach pow. lwowskiego skradziono Eufrozynie Ukryszowej parę koni wartości 55000 marek.

W Jaryczowie nowym, nocą po włamaniu się do stajni skradziono Bronisławowi Bernhardowi klacz i źrebię wart. 65.000 Mk.

Do Antoniego Hraba w Zaszkowie koło Lwowa. przyprowadził pewien młodzian klacz, oferując ją na sprzedaż. Gdy Hraba udał się by przywołać żandarmeryę w celu aresztowania złodzieja, młodzian ów zbiegł, pozostawiwszy konia.

W Hermanowicach Józef i Bohdan Biali skradli na szkodę Michała Kasprzaka konia, wartości 28.000 Mk. Policya państwowa obu złodziei aresztowała. a konia odebrano.

ZE SPOKÓJNEJ WSI. W Żydatyczach, pow. Lwów, dokonywano ostatnio roboty przy rzece siłami miejscowemi z urzędu. Michał Czapliński gospodarz niedopełnił swej powinności, a gdy wójt miejscowy udał się w tej sprawie do niego, Czapliński rzucił się na wójta z granatem ręcznym, chcąc go zamordować. Niebezpiecznego a wanturnika aresztowano i odprowadzono do sądu karnego we Lwowie.

KRADZIONA BALIA W PASKU. Ksenia Bukarłykówna, licząca lat 47, skradła z piwnicy przy ul. Wronowskich balię, wartości 600 mk., na szkodę p. Wład. Dropłowskiego. Skradzioną balię sprzedała B. wkrótce Franciszce L. przy ul Pijarów l. 47. za 100 mk., ta znów zbyła ją za 210 marek Annie B. przy ul. Karaickiej l. 3. Ostatecznie Bukarłykowa wraz z balią znalazła się w "depozytach" policyjnych.

—•••—

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów;

—•••—

STARANIEM REF. OŚWIAT. Baonu zap. W sobotę dnia 23 b. m. o godz. 8. wiecz. odbędzie się w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego wielka zabawa taneczna połączona z kabaretem. Bufet obfity. Wstęp na salę 30 mk. Dochód przeznaczony na cele oświatowe żołnierza polskiego.

—•••—

Z kraju.

ZNIKOMY DŁUG POLSKI ZA GRANICĄ. Polska za dwa lata wojny zaciągnęła zagranicą dług w wysokości 3 miliardów franków, który gdy porównamy do innych państw, mających po paręset miliardów podobnych długów jest znikomym. To podkreślają dzienniki francuskie, twierdząc, że prowadzimy wojnę śmiesznie tanio. Podnoszą również, że Polska uczyniła wszystko, by zaprowadzić porządek w swoich finansach, a przy znacznych swych naturalnych bogactwach oraz przy przyszłym wzmożonym eksporcie, czeka ją świetna przyszłość ekonomiczna, bo jest najmniej obdłużonym państwem w Europie.!

KRADZIEŻ W WILLI "HELENA" w Krasuczynie. Z mieszkania p. Ludmił Krogólskiej skradziono nocą przez okno mosiężny samowar, skrzypce i garderobę, wartości 20.000 mk.

TEATR W TORUNIU. Sprawa teatru w Toruniu została rozwiązana w ten sposób, że rada ministrów uchwaliła wyasygnować jednorazową zapomogę 1,000.000 mk. Teatr toruński będzie dawał przedstawienia na całym Pomorzu i w obrębie wolnego miasta Gdańska. Dyrekcyę obejmuje p. Frączkowski.

—•••—

▼ NADESŁANE. ▼

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

†

Stroskana matka zawiadamia krewnych, przyjaciół, znajomych o śmierci syna

Stefana Rebskiego

z II, bat. art. konnej I brygady jazdy puł. Belliny, który poległ śmiercią bohaterską pod Kijowem.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się we Lwowie w sobotę dnia 23. października 1920 r. w kościele św. Maryi Magdaleny o godz. 8 rano,

12—1 Stroskana matka MARYA BARAN.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej zagaił wobec licznie zebranych radnych wiceprez. Stahl uroczystem przemówieniem

W SPRAWIE ZIEMI WILEŃSKIEJ

którego Rada wysłuchała stojąc. Wiceprez. Stahl w swem przemówieniu wyraził radość, że zbliżamy się do pokoju, zaznaczył, że przez traktat rozejmowy całemu światu obwieszczamy, że Lwów i wschodnia Małopolska są integralną częścią Rzeczypospolitej, jednakowoż radość nasza nie może być zupełna, albowiem traktat nie załatwia granicy północno wschodniej. Wilno i ziemia wileńska nie zostały przyłączone do Polski.

My, ludność Lwowa, — mówił p. Stahl stajemy całem sercem po stronie gen. Żeligowskiego i prastarej ludności wileńskiej i wyrażamy przekonanie, że Wilno i ziemia wileńska zostaną przyłączone do Polski, bo są tak jak Lwów integralną częścią Rzeczypospolitej.

W myśl tego przemówienia Rada miejska uchwaliła wysłanie do Naczelnika Państwa Marszałka sejmu i Prezydenta Wilsona następującego telegramu:

„Rada miasta Lwowa, dając wyraz przekonaniom ludności Lwowa, stwierdza, że Wilno i ziemia wileńska jako zamieszkała w przeważającej większości przez ludność polską, z kulturą polską od wieków złączone, mają być przyłączone do Rzeczypospolitej polskiej i domaga się poparcia ze strony rządu polskiego idących w tym kierunku usiłowań ludności Wilna i ziemi wileńskiej z całym naciskiem i wszelkiemi środkami".

Następnie wiceprez. Stahl poświęcił żałobne wspomnienie zmarłemu dyrektorowi gazowni miejskiej Adamowi Teodorowiczowi, podnosząc w gorących słowach jego zasługi.

Radni przez powstanie uczcili pamięć zasłużonego obywatela. Przy tej sposobności uwiadomił p. Stahl, że kierownictwo gazowni objął tymczasowo zast. dyr. Żardecki.

ECHA STREJKU PONIEDZIAŁKOWEGO.

Przed porządkiem dziennym radny p. Sudhoff, kupiec, wniósł interpelacyę; aby na przyszłość kupcy lwowscy nie byli zmuszani do zamykania sklepów podczas manifestacyi robotniczych. P. Sudhoff wyraził się przy tem, że był to "terror" ze strony socyalistów, choć na udowodnienie tego nie przytoczył żadnego faktu, wspomniał tylko, że jakiś "policaj" nakazał mu zamknąć sklep. Nietaktowne, napastliwe jego przemówienie bywało przerywane rozmaitymi "zwiszenrufami" ze strony lewej i padały słowa: "paskarzom krzywda się nie stała" itp.

Trudno się dziwić, że kupiec lwowski, uważa Radę miejską do wylewania żółci z powodu utraty zarobku całego dnia, ale nie można zrozumieć, jak przewodniczący Rady, którym dziś, z powodu nieobecności prez. Neumanna był p. Stahl mógł nie zdobyć się na bezstronność i skorzystał ze sposobności, aby dać wyraz swoim przekonaniom i życzeniom pobożnym. P. Stahl "stwierdził", że socyaliści istotnie "terroryzowali" w poniedziałek, ale... w Krakowie, bo właśnie p. Stahl był wtedy w Krakowie, zatem o Lwowie nic nie wiedział.

Spotkał się też p. Stahl z odpowiednią admonicyą ze strony jednego z radnych socyalistycz, nych, który, przerywając; zwrócił mu uwagę; że nie można nazywać terrorem tego, czego się nie widziało. P. Stahl nieco skonsternowany zakończył "obietnicą", że postara się o otrzymanie wyjaśnień w tej sprawie.

Po tym nieśmiałym incydencie przystąpiono do porządku dziennego.

O BUDOWĘ DRUGIEGO WODOCIĄGU.

P. Terenkoczy referował sprawę zaciągnięcia pożyczki na budowę drugiego wodociągu. Mówca wyjaśniał, że ministerstwo robót publicznych udzieliło Magistratowi na skutek wniesionego podania pożyczki 21,890.000 koron t. j. 15,323.000 marek na budowę drugiego wodociągu, który ma być prowadzony ze Szkła. Na rok 1919 wstawiło ministerstwo do preliminarza budżetowego 10,945.000 kor. jako pierwszą ratę a druga rata w tej samej wysokości pozostaje do dyspozycyi. Pożyczka ta ma być do końca roku 1925 bezprocentowa, od r. 1926 oprocentowana 5 proc. i ma być spłacona w ciągu 10 lat. P. Terenkoczy prosił o uchwalenie podpisania tego skryptu dłużnego.

W dyskusyi zabierali głos pp. Andrzejowski, prof. Thulie, prof. Hauswald, Chajes; poczem po wyjaśnieniu p. Stahla, który wskazał na konieczność podjęcia tej pożyczki ze względu na to, że kwota ta będzie użyta na powiększenie niezbędnego personalu przy wodociągach, dokupienie gruntów w Szkle i zakupno maszyn.— Rada uchwaliła przyjąć wnioski referenta.

R. Maksymowicz złożył sprawozdanie z przeprowadzonej licytacyi stanowisk sprzedaży wody sodowej. Licytacya dała 29000 mk. więcej dochodu niż w ub. roku.

Z referatu r. Dolanowicza uchwalono udzielić czterem ochronkom chrześcijańskim subwencyi jednorazowej na opał w kwocie 52000 marek i rocznie po 1500 mk. na każdą to jest 6000 mk.

Załatwiono jeszcze parę drobniejszych spraw poczem prez. Stahl zawiadomił, że w niedzielę ma się odbyć wielka manifestacya ludności Lwowa na rzecz Wilna i w tej sprawie ma się odbyć w piątek o g. 12 w pol. posiedzenie przewodniczących klubów w ratuszu.

Po g. 8 rozpoczęło się posiedzenie tajne.

KONWENCYA POLSKO - GDAŃSKA.

GDAŃSK. (Pat.) 21. października. Pisma tutejsze donoszą z Paryża: W prasie zagranicznej pojawił się wyciąg z projektu konwencyi polsko - gdańskiej, zatwierdzonego przez radę ambasadorów. Wedle tego projektu Polska otrzyma kierownictwo spraw zagranicznych, wolnego miasta Gdańska, zarząd zaś portu gdańskiego i kolei powierzony zostanie osobnej komisyi z przedstawicielem państwa neutralnego (Szwajcaryi) na czele. Okręty gdańskie płynąć będą pod flagą Gdańska.

Pod rządami bolszewików.

II.

Było to jednak zarządzenie tymczasowe, gdyż zapowiedzianem było, że za rok wejdzie w życie wspólna uprawa gruntów, wspólna produkcya i wogóle ustrój komunistyczny. — Fanatycy bolszewiccy nie chcieli liczyć się z tem wcale, że kraj zrujnowany wojną, gdzie całe połacie pozbawione są siedzib ludzkich, jest terenem najmniej odpowiednim do tego rodzaju eksperymentów. Bo tylko głupim eksperymentem nazwać można tworzenie w obecnych warunkach rozmaitych ochronek i przytulisk na tysiące dzieci starców i niezdolnych do pracy. W Strusowie np. w pałacu hr. Gołuchowskiego miała być otwarta ochronka na 2000 dzieci. Podobne instytucye miały znajdować się w każdem miasteczku, bo wszystkie wogóle dzieci miały być matkom odebrane (od 3 lat poczawszy) i oddane do ochronek, zaś matki miały iść do pracy. Ale skąd wziąć magazyny z prowiantami odzieżą obuwiem i innemi rzeczami potrzebnemi dla takiej dziecięcej i starczej armii — to nie troszczyli się bolszewicy. Aby była ochronka i dzieci to grunt!

W swoich mowach publicznych udowadniał Zatoński, że dopiero wówczas będzie możliwą rewolucya. (w ich rozumieniu znaczyło to rabunki i mordy) gdy wszyscy będą ginęli z głodu i zimna. To też w myśl takiego rozumowania prowadzili bolszewicy rujnującą gospodarkę.

Handel ustał zupełnie. Kupcy zmuszeni byli towary swe zarejestrować, poczem nastąpić miał rozdział ich między ludność. Tymczasem zjawiły się żony ros. bolszewików i kufranami wywoziły towary te do Rosyi, wszystko załadowano na ich fury i wywieziono.

Inteligencya musiała zarejestrować się, przyczem podać należało swój wiek, zajęcie i przynależność partyjną. O narodowości i wyznaniu nie pytano. Zawód sędziowski i adwokacki został zniesiony, wobec czego sędziowie i adwokaci musieli obierać sobie inny sposób do życia i przeważnie zgłaszali się do zawodu nauczycielskiego.

Wszystkie związki małżeńskie, zawarte w kościele lub cerkwi po 1-ym sierpnia 1920 uznano za nieważne i powtórzone być musiały w powiatowym komitecie rewolucyjnym gdyż jedynie tak zwane śluby obywatelskie miały znaczenie prawne. "Ślub obywatelski" polegał na oświadczeniu nowożeńców wobec urzędnika i dwu świadków, że mają niezłomną wolę zawarcia związku małżeńskiego. Po zanotowaniu tego oświadczenia w książce ślubów i wydaniu nowożeńcom odpowiedniego poświadczenia, ceremonia była skończona. Mężczyzna mógł się żenić licząc nie mniej jak 18 lat życia, zaś kobieta nie mniej jak 16 lat. Rozwody odbywały się w tym samym urzędzie bez trudności, o ile nie zachodziły komplikacye z powodu dzieci lub majątku.

Śluby kościelne, jakkolwiek nie uznawane prawnie, to jednak nie były wzbronione i komu zależało na ceremonii i błogosławieństwie kapłana, ten mógł urządzić sobie i tę przyjemność. Każde nowonarodzone dziecko należało podobnie zgłosić ustnie lub piśmiennie w urzędzie wraz z podaniem imienia i nazwiska, którem młody obywatel posługiwać się będzie. Wszystkie manipulacye odbywały się bezpłatnie.

Osobnym dekretem uskuteczniono rozdział kościoła od państwa. Religię uznano za rzecz prywatną każdego obywatela, zaś duchowieństwo wszystkich wyznań pozbawionem zostało wszelkiego wpływu na sprawy publiczne tak dalece, że żaden kapłan, zakonnik lub zakonnica nie mógł mieć nawet prawa głosowania. Również ze szkół usunięto naukę religii i wszelkie praktyki religijne, duchowieństwo nie mogło być pod żadnym warunkiem do szkoły dopuszczone, żaden ksiądz nie mógł nawet udzielać nauki przedmiotu świeckiego, gdyż wpływ duchowieństwa na wychowanie szkolne, uważało się za najbardziej szkodliwy. Nauka szkolna miała rozpoczynać się i kończyć hymnem rewolucyjnym. — Dotychczasowe szkoły uznane zostały za wsteczne rozsadniki szowinizmów i nienawiści narodowych, będących podstawą kapitalistycznego ustroju. Szkoły te zostały zniesione zaś powstać miała tak zwana szkoła pracy, organizowana na wzór szwajcarskich i amerykańskich, z usunięciem kapitalistycznych, burżuazyjnych czynników wychowania. Za jeden z takich czynników uznaną była historyja powszechna, o której tak wyraził się komisarz bolszewicki przed zgromadzonem nauczycielstwem: "Historya zwraca młodzież twarzą wstecz, ukazując jej błyskotliwe dwory panujących z bożej łaski cesarzy, królów, książąt; hetmanów i generałów, i wpaja w młode umysły przekonanie o konieczności ich istnienia. Dotychczasowa nauka historyi jest pełna kłamstw, jest apoteozą wojen, rzezi i grabieży. Dla takiej historyi niema miejsca w proletaryackiem państwie, więc usuwa się ją w zupełności ze szkoły, a na jej miejsce wprowadza się naukę historyi kultury".

Rok szkolny dzieli się na trzy okresy, tj. okres naukowy przeznaczony na naukę przedmiotów teoretycznych, języków etc., letni gdzie nauka odbywa się na wolnem powietrzu praktycznie, zaś okres trzeci stanowiły wakacye. Wogóle nauka ma być praktyczna, poglądowa, do czego mają być zużytkowane najnowsze zdobycze techniki jak n. p. kina, które odtąd przestaną być rozrywką dla burżuazyi a zostaną oddane szkołom do dyspozycyi. Nauka ma być bezpłatna, wszelkie przybory jak książki i inne rekwizyta oraz odzież, obuwie i pożywienie otrzymuje dziecko w szkole bezpłatnie. Szkoła wpajając w młodzież zasady kolektywizmu stać się miała gniazdem komunizmu, sporządzanie pożywienia, gospodarstwo kuchenne, utrzymywanie porządku i czystości, wyrabianie sprzętów szkolnych etc. należało do wychowanków, którzy uskuteczniać to mieli pod przewodnictwem fachowców. Do personalu szkolnego należeli prócz nauczycieli także rzemieślnicy wszelkiego rodzaju, krawcy, szewcy; modniarki etc., którzy zaliczeni byli do tak zwanych współpracowników szkolnych. Obowiązkowy wiek szkolny trwał od 8 do 16. roku życia.

(C. d. n.).

Strejk powszechny w Warszawie.

W poniedziałek od samego rana stanęły wszystkie fabryki, zakłady i instytucye przemysłowe.

Z czerwonymi sztandarami na czele ściągały od samego rana na plac teatralny pochody organizacyi dzielnicowych, następnie szli w zwartych szeregach robotnicy miejscy, związek kelnerów, robotnicy gazowni ze swoją orkiestrą, związek tramwajarzy, robotnicy elektrowni ze swoją orkiestrą, związek dozorców domowych, związek piekarzy, związek robotników miejskich, oraz inne klasowe organizacye robotnicze.

O godzinie 12-tej rozpoczął się wiec.

Przemawiali z dwóch trybun towarzysze: Niedziałkowski, Piłacki, Szczypiorski, Żerkowski i inni.

Przez aklamacyę uchwalono następującą rezolucyę:

"Wiec P. P. S. po wysłuchaniu przemówień w sprawie projektu konstytucyi polskiej, nad którym teraz obraduje Sejm polski, stwierdza, że uchwalenie drugiej izby (senatu) według projektu większości byłoby sponiewieraniem idei demokratycznej, i prowokacyą skierowaną pod adresem klasy robotniczej polskiej; byłoby krzywdą dla ludu — żołnierza walczącego o niepodległość republiki ludowej polskiej; stałoby się ułatwieniem dla agitacyi bolszewickiej, wymyślającej na Polskę "pańską" i niewątpliwie osłabiłoby spójnię wewnętrzną narodu.

Senat, według projektu komisyjnego jest jawną izbą przywilejów, hamulcem reform społecznych i reformy rolnej, przeszkodą dla rozwoju i zwycięstwa klas pracujących.

Wobec tego, robotnicy zebrani na wiecu przestrzegają prawicę sejmową przed uchwaleniem senatu i oświadczają, że zorganizowana klasa robotnicza użyje wszelkich środków celem unicestwienia wszelkich zamachów na konsekwentną demokracyę polską, na zasadę ludowładztwa.

Robotnicy, uważając, iż zdobycie konstytucyi demokratycznej, jest jednym z ważnych etapów w walce klasowej o Republikę socyalistyczną, polecają posłom socyalistycznym, użyć wszelkich środków celem obrony: jednoizbowości, wyboru prezydenta przez lud (elektorów), referendum ustawodawczej inicyatywy ludowej, izby pracy, oddzielenia Kościoła od państwa, świeckiej szkoły, oraz innych poprawek P. P. S. do projektu konstytucyi".

* * *

Po wiecu ruszył pochód.

Delegacya złożyła w kancelaryi Sejmu dyrektorowi Pomykalskiemu uchwaloną rezolucyę.

Demonstracya wczorajsza miała przebieg zupełnie spokojny i poważny i dobitnie podkreśliła wolę ludu pracującego Warszawy, aby w Polsce była demokracya niesfałszowana przez żadne "wyższe" ciała, dla których rządy demokratyczne są solą w oku.

Strejk powszechny na prowincyi.

STANISŁAWÓW, 8. października.

Już wczesnym rankiem ludność miasta Stanisławowa wraz z kolejarzami, zaczęła się gromadzić obok Koła miejscowego Z. Z. K. w oczekiwaniu na wiec i demonstracyę ludową przeciwko senatowi.

O godz. 10-tej na placu obok Koła Miejscowego, gdzie przygotowano trybunę dla mówców, zagaił wiec tow. Wenzel, poczem wybrano do prezydyum prezesa Koła miejscowego, Z. Z. K. tow. Bogdanowicza. Zabrał następnie głos referent ze Lwowa tow. Rossyan, witając imieniem Rady Robotniczej P. P. S. miasta Lwowa towarzyszy robotników miasta Stanisławowa.

Muzyka kolejowa odegrała "Czerwony Sztandar", poczem tow. Rossyan omówił w swoim referacie znaczenie senatu i ważność protestu, piętnując N. D. za ich pracę skrytą a szkodliwą. Po referacie postawił przewodniczący następującą rezolucyę:

"Zebrani na demonstracyjnym wiecu w Stanisławowie dnia 18. października 1920 pracownicy kolejowi wraz z ludnością miasta Stanisławowa wraz z Knihininami na znak protestu przeciw zamiarom narzucenia ustawy stwarzającej senat uchwalają: Ludzie pracy żądają pełni praw, żądają równości obywateli [illegible]. Domagają się wic jednoizbowego sejmu, wyboru prezydenta Rzeczypospolitej przez całe społeczeństwo. Żądają przyznania inicyatywy prawodawczej ludowi oraz Izby pracy.".

Po jednogłośnem uchwaleniu rezolucyi, uformował się pochód ze sztandarami i muzyką na czele i ruszył przez miasto, udając się pod pomnik Mickiewicza. Z pod pomnika przemówił do olbrzymich mas tow. Wenzel.

Następnie udano się przez ulice miasta w długim wielotysięcznym pochodzie i wrócono przed gmach stacyi kolejowej.

Przed peronem ustawiła się muzyka kolejowa, sztandary przedefilowały i w ten wspaniały sposób ukończono wiec demonstracyjny.

Bitków, 18. paźdz.

Tutejsza rada robotnicza na posiedzeniu swem w dniu 17. b. m. wieczór uchwaliła zastosować się do uchwał P. P. S. i wstrzymać ruch na wszystkich kopalniach w Bitkowie i odbyć o g. 10-tej zgromadzenie manifestacyjne.

W poniedziałek, dnia 18 b. m. od rana cały ruch na wszystkich kopalniach ustał, i około dwóch tysięcy robotników wzięło udział w zgromadzeniu, które po przemówieniach jednogłośnie uchwaliło protest przeciw usiłowaniom reakcyi narzucenia senatu i zahamowania rozwoju demokratycznego ustroju w państwie.

Zaznaczyć należy, że zawiadomiona przez radę robotniczą dyrekcya największej firmy w Bitkowie "Dąbrowa" odniosła się do uchwały rady lojalnie i wydała odpowiednie zarządzenia celem wstrzymania ruchu.

Cofamy się w kulturze.

Z „Książnicy polskiej" otrzymujemy następujące pismo:

W nr. 247. „Dziennika ludowego" z 3. października pojawił się artykuł pod tytułem „Cofamy się w kulturze" w którym autor zarzuca „Książnicy Polskiej" Zw. Naucz. Szkół Wyższych, że przez podwyższenie cen przyczynia się do cofania się w kulturze.

Jako odpowiedzialny kierownik „Książnicy Polskiej" a zarazem nauczyciel, dla którego dobro szkoły pozostało ostatnim celem działalności — korzystam ze sposobności ogłoszenia wymienionego wyżej artykułu, by roztrząsnąć swoje sumienie wobec osób postronnych — nie tylko Rady Nadz., ale i innych członków Zarządu oraz członków Książnicy. Zapytuję więc autora tego artykułu:

1. Kapitał „Książnicy" na który składają się trzydziestoletnie składki nauczycielstwa szkół średnich oraz fundusz stypendyjny dla wdów i sierót po nauczycielach, wynosił w 1916 K 80 000.

Płaca buchalterki wynosiła wówczas 1200 K rocznie, tyleż płaca woźnego, magazyniera i ekspedyenta w jednej osobie. Jak uchronić po wyższy kapitał bez podwyższenia ceny, jeśli dziś płaca buchalterki i woźnego łącznie wynosi 96.000 M?

2. Z odsetek wymienionego „funduszu stypendyjnego dla wdów i sierót im. A. Mickiewicza" udzielał Zarząd Tow. nauczycieli Szkół wyż. corocznie dwudziestu kilku stypendyów po K 100 — dla najbiedniejszych. Z tego wdowa mogła sobie kupić buciki i sukienkę a i dzieciom sprawić jakiś przyodziewek.

Czy Szanowny Autor nie uważałby, że Zarząd Tow. Naucz. Szkół Wyższych winien i dzisiaj taką samą pomoc tymże wdowom, niejednokrotnie głodem przyciśniętym? A jakąż kwotę musiałby Zarząd Tow. Naucz. Szkół Wyż. rozdawać i skąd ją wziąć?

3. Czy Szanowny Autor uważałby za społecznie sprawiedliwe, gdyby kosztem wdów i sierót obniżać ceny książek dla kupców, zarabiających dobrze a nawet włościan, którym się dzisiaj powodzi nienajgorzej?

4. Wreszcie czy Szanowny Autor „uważałby za postęp w kulturze, gdyby wydawnictwa „Książnicy wykupiono na torebki, jak to się stało z wydawnictwami Kasy im. Mianowskiego w Warszawie lub gdyby je wykupiono przez antykwarzy, którzy by na jej wydawnictwa jako na rzeczy „wyczerpane" nałożyli ceny odpowiednie i gdyby „Książnica Polska" Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższ. musiała przerwać swoje wydawnictwa jak to zrobiła Kasa im. Mianowskiego?

Za odpowiedź na powyższe pytania będę Szan. Autorowi bardzo wdzięczny i do rady jego, zgodnej z Jego sumieniem, zobowiązuję się zastosować lub ustąpić z zajmowanego stanowiska w „Książnicy" i powrócić do mej ukochanej szkoły.

Szanowną Redakcyę proszę o łaskawe doręczenie niniejszego pisma Autorowi wspomnianego artykułu — oraz o ogłoszenie go w Swym poczytnym „Dzienniku" o ile to uzna za stosowne. — Z poważaniem Dr. Jan Piątek prof. gimn. VI. we Lwowie i dyrektor Książnicy Polskiej T. N. Sw.

Komunikaty.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH "ZGODA" we Lwowie przy ul. Fleszej l. 2. urządza z dniem 1. listopada 1920 r. kurs lekcyi tańców. — Wpisy codziennie od 6 — 8 wieczorem. W niedzielę dnia 24. b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się wieczornica taneczna. 11 — 8

STOW. ŻYD. ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC KRAWIECKICH, zawiadamia, że biuro pośrednictwa pracy urzęduje codziennie od godz. 7 — 8 wieczorem w sobotę od godz. 11 — 1 w poł. i od 4 — 5 po poł. w lokalu Rynek l. 8. II. piętro. Uprasza się łaskawie o zgłoszenia wtymże biurze. 7—2

STOW. ŻYD. ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC KRAWIECKICH zwołuje zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę 23. października 1920 o g. 4 popoł. w lokalu Rynek l. 8. II. p. z porządkiem dziennym:

1. Stosunki ekonomiczne w zawodzie.
2. Wnioski.

O liczny udział uprasza zarząd 8—2

W SOBOTĘ DNIA 23. B. M. o godz. 5 wiecz. odbędzie się w lokalu org. żyd. robotników młodocianych przy ul. Sykstuskiej l. 35 referat p. "Kultura a klasa robotnicza". Wstęp dla członków wolny. Lokal otwarty codziennie od godz. 5 do 9 wiecz. 6—1

KÓŁKO ZABAWOWE ZWIĄZKU PRAC. KOLEJOWYCH ul. Grodecka l. 69., urządza w sobotę 23. paźdz. wieczór taneczny dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 8. wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 24. b. m. o godz. 10. rano Rynek l 8 odbędzie się poufne zebranie w sprawie centrala.

Zawiadamia się robotników, którzy przystąpili do konsumu, ażeby w niedzielę rano bezwarunkowo przynieśli legitymacye spożywcze nowe.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla robotników fryzyerskich zostało z dniem 20 b. m. ponownie otwarte i urzęduje od godz. 7. do 9. wiecz. w lokalu organizacyi, przy ul. Kazimierzowskiej l. 15. Upraszamy P. T. majstrów i czeladników, aby się zwracali we własnym interesie do biura pracy. C

„Wojna chłopska“ we Włoszech.

Równolegle z akcyą robotników przemysłowych, której szczytem było czasowe zajęcie fabryk, celem zapewnienia robotnikom szerokiego prawa współdecydowania o produkcyi, zdobywa sobie we Włoszech coraz więcej gruntu ruch chłopstwa, zmierzający do wywłaszczenia właścicieli ziemi.

Tę rewolucyę agrarną popierają nietylko socyaliści, ale i katolicka partya ludowa, tzw. „popolari“ i organizacya „byłych uczestników wojny“. Pierwotnym celem tego ruchu była kooperatywna praca na roli. Na rozporządzenie też rządu popierały władze wyraźnie zajęcie nieprawnych lub źle zagospodarowanych gruntów pod kooperatywną uprawę. Ale chłopi częstokroć zadaleko doprowadzali „interpretacyę“ tego rozporządzenia, wywłaszczając miejscami grunta bez względu na stan uprawy i zabierając je, jak w Rosyi na prywatną swoją własność.

W Latium „zarekwirowano“ w ten sposób 13000 Ha gruntu, rozwiązując tak radykalnie kwestyę latyfundyów.

Wywłaszczenie większych dóbr w Sycylii przypomina pod względem formy zewnętrznej „Żakeryę“ (wojnę chłopską) we Francyi, lub wojny chłopskie w Niemczech w czasie reformacyi.

Oto jak proceder ten wyglądał np. w mieście Aleamo:

Około 2000 uzbrojonych byłych żołnierzy na koniach, przed którymi niesiono całe mnóstwo trójkolorowych sztandarów, a którym towarzyszył ogromny tłum kobiet, starców i dzieci, maszerował drogą, wśród śpiewów i muzyki. Na czele jechał na koniu mnich Brancatelli z krzyżem w ręku, jak gdyby przywódca wyprawy krzyżowej.

Obok niego jechał prezes organizacyi b. wojowników. Gromada ta bez przeszkody zajęła dobra księcia Corigliani i rodziny di Stefano. W ten sam sposób zawładnięto dobrami na terytoryum Aidony. Chłopi wywieszają natychmiast na tych obszarach trykolorę i ustanawiają straż. W jednym miejscu baron sam kombatantom zaofiarował swoją posiadłość. W Caterniowa chłopi obsadzili za zezwoleniem prefekta trzy dobra, które należały do szpitali, chłopi to rozstrzygnięcie przyjęli z entuzjazmem. Po największej części to zajęcie dóbr dokonuje się bez przeszkód, a tylko w jednem miejscu przyszło do awantur, które nie stały w związku przyczynowym z zajęciem gruntu. Na ogół obsadzono dwieście dóbr.

Jeśli właściciele tych gruntów przeważnie nie stawiali oporu, to protestowali przecież ustnie przeciw temu wywłaszczeniu gwałtem. Odbyło cię zgromadzenie w Palermo, na którem protestowano przeciw nieobecności posłów, wybrano komisyę która miałaby wejść w pertraktakcye z przywódcami ruchu.

Do pomocy rządu przywiązują obszarnicy słabe nadzieje; ruch zaś cały duża część obszarników uważa raczej za polityczny, aniżeli za ekonomiczny.

Ruch nie jest wszędzie jednolity. W każdym razie zdradza on, wobec tego, że chyba nie przypadkowo zbiega się z analogicznym ruchem w miastach, w dziedzinie przemysłu, że Włochy weszły w fazę rewolucyi, zmierzającej do gruntownej zmiany porządku.

Republiki kaukazkie.

III.

KUBAŃ I CZARNOMORZE.

Inny los zgoła był dla trzech północnych kaukaskich nowotworów państwowych — Kubańszczyzny, Czarnomorza i Związku Narodów Górskich. Z nich tylko Związek Narodów Górskich proklamował swoją niepodległość, zaś Kubań i Czarnomorze pozostawały w nieokreślonym stanie, wobec tego, że tam ludność składa się z dwóch elementów narodowych — ukraińskiego i rosyjskiego. Podczas gdy pierwsi dążą stale do niepodległości, drudzy natomiast skłaniali się bardziej ku federacyjnej łączności z Rosyą i chociaż Rosyanie stanowią mniejszość, wszelako udawało się w ciągu dłuższego czasu hamować ruch wyzwoleńczy i utrzymywać stan anarchiczny, opierając się o rosyjskie siły zbrojne to bolszewickie, to znów denikinowskie. Wszelako ucisk moskiewski, który obie te siły z sobą przynosiły, skłania ludność coraz to bardziej ku odłączeniu się od Rosyi, jak to uczyniła odrazu pokrewna Ukraina. Walka idzie dość ostro na Kubaniu, w drodze parlamentarnej, co jednak nie uchroniło działaczy ukraińskich od terroru Moskali.

Kiedy Rada kubańska przekonała się, że armia ochotnicza, której rada dała wedle umowy swoje terytoryum, zaprowiantowanie i synów własnych go walki z bolszewikami, łamie przyjęte zobowiązania i wszczyna walkę także i z Ukrainą poczęli członkowie rady szukać sposobów wyzbycia się wiarołomnego sprzymierzeńca. Wrangel się spostrzegł i ściągnął do Ekaterynodaru znaczne siły. Stało się wyraźnem, że wszelkie próby ze strony rady zrzucenia jarzma moskiewskiego skończą się dla niej katastrofą, że z dobrowolcami wypadnie walczyć już nie słowem, na posiedzeniach rady, ale siłą zbrojną. Wówczas dwie trzecie członków (213) opuściło Ekaterynodar i rozeszło się po stanicach, pozostali zaś na miejscu tylko wybitniejsi działacze — Makarenko, Kaławurow i kilku innych. Na ich to głowy spadł cały gniew dowództwa dobrowolców. Pierwszą o iarą był Kaławurow członek rady i członek delegacyi pokojowej. Wrangiel kazał go aresztować i przeprowadziwszy scenę sądu — kazał powiesić.

Był to akt zemsty, akt nienawiści, jaką żywią Moskale do Ukraińców. Przewodniczący kubańskij delegacyi w Paryżu, Bycz, był również skazany na śmierć.

Nie skończyła się walka Kubania z Niemcami i denikinowcami, bo ich miejsce zajęli bolszewicy moskiewscy. Spodziewać się należy, że obecnie działacze Ukrainy, Kubania i Czarnomorza, które jest właściwie częścią Kubania, będą występowali wspólnie i zgodnie w tej ich walce ostatniej za wspólną sprawę wyzwolenia.

IV.

REPUBLIKA NARODÓW GÓRSKICH.

Republika narodów górskich pozostawała wciąż w stanie walki z Moskwą. Rozpoczęła się ta walka od wypędzenia bolszewików, przy współudziale dobrowolców, którzy w czasie wspólnej walki udawali przyjaciół. Ten stosunek zmienił się jednak natychmiast po odpędzeniu bolszewików. Dowództwo armii ochotniczej oświadczyło ludności, że ma obowiązek wzięcia udziału w odbudowie jedinoj niedielimoj Rosyi, dając ludzi, koni i wyżywienie. Jednocześnie dobrowolcy poczęli zajmować terytoryum republiki. Rozpoczęła się walka, nieszczęśliwa dla górali, skutkiem zdrady ich wodzów, oficerów b. carskich armii. Całe terytoryum było zajęte.

Wszelako ucisk moskiewski zmusił górali do ponownego powstania pod kierunkiem nowych wodzów. Fachowych sił dostarczyli Ukraińcy, Gruzini i Turcy, wśród których wyróżnić należy Puri-paszę (brata Enwera paszy), który obecnie, ze względów taktycznych, uchodzi za bolszewika. Ten wzgląd ma duże znaczenie, ułatwił bowiem w swoim czasie zajęcie przez Denikina Republiki Nar. Górskich, a następnie Asserbejdżanu.

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.

Ogłoszenia Dyrekcyi kolejowej.

Z dniem 22. października 1920 znosi się bieg wagonów bezpośredniej komunikacyi Lwów — Zakopane i z powrotem przy pociągach pospiesznych Nr. 10 (odjazd ze Lwowa 23,10 i Nr. 9. przyjazd do Lwowa 7.55.)

Z sali rozpraw.

PONOWNA ROZPRAWA W SENZACYJNEJ SPRAWIE.

Jak się dowiadujemy, w dniu 4. listopada odbędzie się ponowna rozprawa w sprawie, która wywołała głośną senzacyę w naszem mieście i poza jego murami. Morderstwo rabunkowe, dokonane przez młodą dziewczynę jest istotnie zjawiskiem nieodzi...nnem i świadczy o wyjątkowej jej deprawacyi.

Jak wiadomo, Adela Souppanówna została skazana na karę śmierci, zmienioną następnie na ciężkie więzienie, które odsiaduje w Kielcach.

Najwyższy Trybunał jednak zniósł wyrok wydany w sprawie młodszej siostry, Malwiny, która jak wiadomo, była uwolniona od winy i kary — obecnie więc stanie przed sądem Malwina Souppanówna, starsza zaś siostra zeznawać będzie jako świadek.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 13.